

LEGION MAŁYCH DUSZ

Kwiecień – Maj – Czerwiec 2026



**STELLA
CHEVREMONT**

***Moje dzieci!
Jak wiele
Mnie kosztujecie!***

8 kwietnia 1966

Kościół jest święty i powszechny

(5 marca 1967 r.)

Na czas po Zmartwychwstaniu naszego Pana Jezusa Chrystusa i na pamiątkę założenia Kościoła (Zesłanie Ducha Świętego).

Troska o Kościół

Tak, Kościół jest święty, jak wskazuje tytuł. Pan Jezus, który powtarza tę prawdę kilkakrotnie w Orędziu Miłości Miłosiernej, mówi na przykład 5 stycznia 1971r.:

„Kościół jest, pozostaje i pozostanie święty. Nie może ponosić odpowiedzialności za błędy niektórych swoich członków. Kościół pragnie pokoju, radości, dobra dusz i triumfu świętej Miłości w sercach”.

Troska o Kościół, Oblubienicę Jezusa Chrystusa, jest stale widoczna w „Rozmowach z Małgorzatą”.

Chociaż „jego fundamenty są niezachwiane”, modlitwa jest bardziej aktualna i konieczna niż kiedykolwiek dla jego żywotności

(5 marca 1967 r.)

I nawet „jeśli w mojej owczarni są czarne owce (18 kwietnia 1967 r.)... Będę chronił mój Kościół, ponieważ jest święty, suwerenny i nie może zginąć. Teraz jest czas, by trwać mocno i nie wątpić” (22 kwietnia 1968 r.). Wątpliwości co do fundamentalnych prawd wiary ogarnęły Moje Dobro, którym jest Kościół Święty. Jednakże, „pozostając Mistrzem, jestem Sługą wszystkich. Uczę was... królewskiej drogi łączącej Drogę Appijską (najstarszą (od 312 r. p.n.e.) i najczęściej uczęszczaną z dróg rzymskich, zwaną „Królową Dróg” (regina viarum), łączącą Rzym z Brindisi), którą jest Kościół Święty;

- *Kościół, którego jestem Stwórcą;*
- *Kościół z jego wzniosłymi cechami i błędami ludzi, którzy go tworzą;*
- *Kościół Świętych;*
- *Kościół Miłości, promieniujący ponad wszelką podłość;*
- *Kościół chory, zraniony;*
- *Kościół triumfujący w Mojej Świętości;*

- Kościół poddany Mojemu Prawu;
- Kościół, z którego Moje Serce promienieje na świat dusz;
- Kościół Jedności Dusz w jego łonie.

Mój Krzyż stoi na Kopule Kościoła.

*Krzyż cierpiących dusz, zawiedzionych nadziei i nadziei umocnionych.
Zawsze Krzyż Miłości i Przebaczenia (6 marca 1978).*

Niebezpieczeństwa

Oczywiście każdy z nas wie, że tak jak w życiu codziennym, nie można ignorować niebezpieczeństw.

Dlatego niebezpieczeństwa są nieuniknione w życiu Kościoła na ziemi.

22 maja 1966 roku Pan Jezus ze smutkiem obserwował, jak „materializm ogarnia wszystkich... ludzie gonią za chimerą, której nigdy nie osiągną. Szukają szczęścia w chaosie. Świat potrzebuje balsamu... Niech zwrócą się do Mnie, a znajdą nie miraż, ale słodką rzeczywistość”.

Pocieszenie

W dniu Wniebowstąpienia (11 maja 1972 roku) Pan Jezus pocieszył Małgorzatę, wlewając w jej serce woją nadzieję:

„Widzisz ten mały płomyk? To Kościół. Czy zgaśnie? Migocze, zbliża się do kresu swego życia. Lecz oto tchnienie Ducha rozpala na nowo ten mały płomyk. Nie zgaśnie; objawi i oświeci wszystkie narody. Nie lękaj się, moje dziecko, wciąż jestem tutaj, a mój Kościół nie zginie”. Stopniowo odzyskuje siły i wigor; jest osłonięty od wiatru” (11 maja 1972).

Jednak odnowa Kościoła zależy od nas i wymaga od nas poświęceń, na które Małe Dusze całego świata są gotowe – mam nadzieję.

„Ludzie przekroczyli to, co dozwolone; dlatego poród jest tak bolesny! Kościół nie umrze! Odrodzi się piękniejszy, oczyszczony i uświęcony cierpieniem swoich członków... Kościół, jaśniejący pięknem swego Stwórcy... Proszę cię, mała duszo: bądź cicha i pokornego serca”.

(25 sierpnia 1978)

Ksiądz Mariusz

KOMENTARZ
DO OREĐDZIA MIŁOŚCI MIŁOSIERNEJ
DO MAŁYCH DUSZ
(ciąg dalszy)

8 kwietnia 1966 r. – Wielki Piątek

Jezus: Dziś potrzebuję więcej miłości. Tak, to prawda, potrzebuję ludzi. Bo szalenie ich kocham.

Dziś, czyli w Wielki Piątek! Jezus mówi nam, że potrzebuje miłości obfitszej, bliźszej, prawdziwszej. To niewyobrażalne dla naszego racjonalnego umysłu: Jak Jezus, Syn Boży, Wszechmogący, Nieskończony, Stwórca wszystkich elementów świata, może mówić, że potrzebuje ludzkości?

Sam daje nam ku temu powód, mówiąc, że kocha nas szalenie! To jest wrodzona słabość wszelkiej miłości. Kiedy kogoś kochamy, potrzebujemy jego obecności, jego współczucia, jego wzajemnej miłości.

Kiedy kogoś kochamy, na brak odpowiedzi, ogarnia nas bolesna pustka. I to jest prawdą w przypadku Jezusa w jego człowieczeństwie w chwili, gdy nie odwołuje się do swojej boskości.

Staje się od nas zależny, jak biedak, który nie znajduje pocieszenia poza człowieczeństwem. Kiedy chory trafia do szpitala, docenia obecność życzliwej i współczującej osoby w pobliżu. Cierpienie staje się łatwiejsze do zniesienia, gdy towarzyszy mu bliska osoba.

8 kwietnia 1966 r. – Wielki Piątek (ciąg dalszy)

Jezus: Moje maleństwo! Za kilka godzin męka krzyża...

Z nieskończoną czułością... Ukrzyżują mnie! Ukrzyżują mnie! A jednak w moim Sercu już ich rozgrzeszyłem.

W obecności Małgorzaty, którą postrzega jako małe dziecko, Jezus przeżywa na nowo godziny Swojej Męki, jakby działo się to teraz. Wiedział w swojej boskiej wiedzy, czego miał doświadczyć i zwierza się

swojej powiernicy w przyływieczności, której tak rozpaczliwie potrzebuje. Można sobie wyobrazić,

że w sercu Małgorzaty ta perspektywa Męki musiała być ogromnie bolesna i trudna do zniesienia.

Uświadamia sobie, jakby tam była, uczucia swojego Pana przed widmem Golgoty. I my jesteśmy zaproszeni do medytacji w naszych sercach nad lękiem, jaki odczuwał nasz Boski Odkupiciel w swojej niezrównanej wrażliwości.

Ale rozumiemy również, że w swojej woli Jezus już przebaczył swoim katom. Rozumiemy, że już nas rozgrzeszył. Ponieważ to nasze grzechy, że tak powiem, kierowały okrutnymi czynami ludzi, którzy wykonali wyrok Piłata.

A za tym wyrokiem rzymskiego prokuratora kryła się nikczemna presja ze strony członków Sanhedrynu, którzy wierzyli, że pozbywają się bluźniercy. Już w obliczu perspektywy egzekucji, gdy po raz ostatni wyruszał do Jerozolimy, ewangelista św. Łukasz opowiada nam, jak Pan musiał "zadać sobie gwałt." Czytam: „Gdy dopełniły się dni Jego wzięcia (z tego świata), postanowił udać się do Jerozolimy.” (Łk 9,51)

Uczeni twierdzą, że zgodnie z greckim tekstem dosłowne tłumaczenie powinno brzmieć: „*Zmroził swoją twarz jak kamień*”.

Echo tego lęku przed Męką odnajdujemy również w Ewangelii św. Jana: „*Teraz dusza moja doznała trwogi i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny. Ależ właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę*” (J 12, 27).

8 kwietnia 1966 r. – Wielki Piątek (ciąg dalszy)

Jezus: Moje umiłowane dzieci, wysłucham was w takim stopniu, w jakim prośby wasze będą zgodne z Moją wolą.

Modlitwa rozpoczynająca 30-tą Niedzielę Zwykłą wzywa nas do tego: „*Wieczny i wszechmogący Boże, pomóż w nas wiarę, nadzieję i miłość, abyśmy dostąpili tego, co obiecujesz, spraw, abyśmy miłowali to, co przykazujesz*”.

Prosić Boga, aby sprawił, że pokochamy to, co On przykazuje! Jeśli pozostaniemy powierzchowni, możemy pomyśleć, że to zbyt łatwe! Być

może byłoby to zbyt łatwe w relacjach międzyludzkich, ale kiedy zwracamy się do Boga, to po prostu prawdziwa modlitwa zawsze zostanie wysłuchana. Dlaczego?

Ponieważ Bóg, który jest samą miłością, może nam nakazać tylko to, co jest dla nas najlepsze. Jak możemy sprawić, by nasze prośby były zgodne z Jego wolą? Mówi nam w Ewangelii: *„Który z was, ojcowie, jeśli wasz syn poprosi o rybę, da mu węża? Albo jeśli poprosi o jajko, da mu skorpioną? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą!”* (Łk 11,11-13)

Oto modlitwa, która zawsze zostanie wysłuchana: modlitwa, w której prosimy o Ducha Świętego. Prośba o Ducha Świętego to nie tylko naciśnięcie przycisku bankomatu, aby wyjść z trudnej sytuacji. Prośba o Ducha Świętego to prośba o samego Boga w Jego twórczym tchnieniu, w ogniu Jego żarliwego płomienia miłości, tak jak uczynił to wobec Najświętszej Maryi Panny i Apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy.

8 kwietnia 1966 r. – Wielki Piątek (ciąg dalszy)

Jezus: Nienawidzili Mnie, bo przyszedłem odkryć ich obłudę. Odczuwali we Mnie wyższość Boga, ale zaprzeczali jej i nie chcieli jej uznać.

Podczas swojej publicznej działalności Jezus często ganił obłudę uczonych w Piśmie i faryzeuszy. Czym jest obłuda? To udawanie na zewnątrz czegoś, czym nie jest się w głębi duszy. Moglibyśmy przytoczyć liczne fragmenty, w których Pan ubolewa nad przywódcami religijnymi swoich czasów.

Weźmy tylko jeden przykład z Ewangelii według św. Mateusza:

„Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Dajecie bowiem dziesięcinę z mięty, kopru i kminku, a zaniedbaliście to, co ważniejsze w Prawie: sprawiedliwość, miłosierdzie i wierność. To właśnie powinniście byli czynić, a tamtych nie zaniedbywać” (Mt 23,23).

To, że faryzeusze uznali w Jezusie samą wyższość Boga, ilustruje przykład jednego z nich, Nikodema, który przyszedł do Niego w środku nocy. Co mu powiedział? *„Rabbi, wiemy, że przyszedłeś jako nauczyciel od Boga. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z nim”* (J 3,2).

Ten sam Nikodem został później skrytykowany w Sanhedrynie za swoją życzliwą postawę wobec Jezusa. Czytam w Ewangelii według św. Jana:

„Jeden z nich, Nikodem, który przedtem udał się do Jezusa, rzekł do nich: «Czyż Prawo nasze pozwala nam osądzać człowieka, jeśli go najpierw nie wysłuchamy i nie dowiemy się, co uczynił?» Odpowiedzieli: «Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj, a przekonasz się, że żaden prorok nie powstaje z Galilei!»” (J 7, 50-52)

„Czuli we Mnie samą wyższość Boga, lecz zaprzeczali jej i nie chcieli jej uznać”.

8 kwietnia 1966 r. – Wielki Piątek (ciąg dalszy)

Jezus: Moje małe dzieci, gdybyście znali te cierpienia, które za was poniosłem Ach! ta cierniowa korona, która opasywała całą Moją głowę, te ogniste kolce, które wbijały się w Moje Ciało. I ta krew, która Mnie oślepiała.

Pan przemawia do nas, których nazywa swoimi dziećmi. Może to brzmieć jak wyrzut. Ale nim nie jest. Chce, abyśmy zrozumieli, że te cierpienia poniósł dla nas. Oczekuje, że będziemy świadomi ceny, jaką zapłacił, aby nas wyzwolić z mroków grzechu.

Jeśli chodzi o koronę cierniową, czytając opis Męki Pańskiej, możemy ulec pokusie zbyt szybkiego jej odrzucenia, myśląc, że była ona przede wszystkim sposobem na kpinę z królewskość Jezusa”. W relacji św. Mateusza czytamy bowiem: *„Żołnierze namiestnika zaprowadzili Jezusa do pretorium i zgromadzili wokół Niego całe wojsko. Zdjęli z Niego szaty i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. Uplótnęli wieniec z cierni, włożyli Mu go na głowę. Do prawej ręki dali Mu trzcinę i przyklękając przed Nim, szdyzili z Niego, mówiąc: «Witaj, Królu Żydowski!»” (Mt 27, 27-29).*

Jezus mówi nam tutaj, w Orędziu, że **korona nie została jedynie włożona na Jego głowę, ale że została wbita**. Ciernie przebiły Jego ciało, powodując krwawienie i oślepiając Jego oczy.

12 marca 1995 roku zwierzyła się nam z bólu, który odczuwała podczas medytacji nad koroną cierniową:

„ Teraz widzę Świętą głowę ukoronowaną cierniami. Chciałabym wszystkie je usunąć, ale brak mi sił. Są takie twarde. Oto patrzę na Chrystusa z

Lympias. Co się stało z jego cierniami? A więc mogłam je usunąć i ulżyć Ci. Oto moje serce odczuwa cierpienie podobne do tego, które chciałam usunąć. Boże miłości, jak to boli!

8 kwietnia 1966 r. – Wielki Piątek (ciąg dalszy)

Jezus: Moje ciało zostało obnażone przed szydzącym, wyjąłym tłumem. Nienawiść biła mnie w twarz. Bicze, brutalnie spadały na Mnie, a każdy cios wyrywał mi strzępy ciała.

O biczowaniu wspominają trzej ewangeliści:

- Mateusz: „*Piłat uwolnił im Barabasz, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie*” (Mt 27,26).

- Marek (15,15): „*Piłat, chcąc zadowolić tłum, uwolnił Barabasz, a Jezusa kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie*”.

- Jan (19,1): „*Piłat kazał pojmać Jezusa, aby Go ubiczować*”.

Wydaje się, że w prawie rzymskim ukrzyżowanie zawsze poprzedzało biczowanie. Istotnie, w trzech dostępnych nam wersjach to Piłat, rzymski prokurator, wydaje wyrok na tę karę.

8 kwietnia 1966 r. – Wielki Piątek (ciąg dalszy)

Jezus: Mękę Moją znosiłem bez skargi. Miałem tylko jedną, jedyną myśl: ratować Moich małych. Tylko po to przyszedłem. Czyż tej chwili gorąco nie pragnąłem? Zbawić was wszystkich, Moje maleńkie dusze. Z jaką rozkoszą oddałem za was Moje Życie. Wiedziałem jednak, że dla wielu z was ofiara Moja będzie daremna.

Jaka siła duszy! Ileż cierpliwości! Znosić takie traktowanie bez skargi, bez krzyku. W ten sposób wypełnił Pismo Święte, a zwłaszcza Księgę Izajasza:

„Pan zwałił na Niego winy nas wszystkich”. Był poniewierany i upokorzony, a jednak nie otworzył ust swoich; Prowadzono Go jak baranka na rzeź i jak owca niema przed strzygącymi, tak On nie otworzył ust swoich. (Izajasz 53, 6-7)

Zdumiewające było, jak pośród cierpienia, Jezus zdawał sobie sprawę z wypełnienia swojej misji, tej, dla której przyszedł, tej, którą pragnął wypełnić.

Powiedział to jakiś czas przed męką: „*Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże pragnę, żeby on już zapłonął! Chrzcist mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż sie to stanie!*” (Łk 12, 49-50)

Uderzające, że Pan odważył się użyć słowa „rozkosz”! To prawdziwie akt miłości w najgłębszym tego słowa znaczeniu, miłość pełna czułości do tych, których nazywa swoimi maluczkimi, swoimi małymi dziećmi. To właśnie tutaj słowa, które tak dobitnie wypowiedział poprzedniej nocy, w Wielki Czwartek, nabierają pełnego znaczenia:

„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13).

8 kwietnia 1966 r. – Wielki Piątek (ciąg dalszy)

Jezus: : Na Moje biczami porane ramiona narzucili szorstki płaszcz. Znosiłem to spokojnie i z opanowaniem.

Tutaj znajduje się opis Męki Pańskiej według św. Mateusza: *„Żołnierze namiestnika zaprowadzili Jezusa do pretorium i zgromadzili wokół Niego całe wojsko. Zdjęli z Niego szaty, nałożyli na Niego płaszcz szkarłatny. Uplótnęli wieniec z cierni, włożyli Mu go na głowę”. Do prawej ręki dali Mu trzcinę i, aby Go wyśmiać, przyklękali przed Nim, mówiąc: „Witaj, Królu Żydowski!” I pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie”*

(Mt 27, 27-30)

8 kwietnia 1966 r. - Wielki Piątek (ciąg dalszy)

Jezus: Pozostałem niewzruszony, choć strasznie cierpiałem. To Was widziałem, moi odkupieni.

Znowu to naleganie Pana, by powtórzyć, że to dla nas znosił te cierpienia, te szyderstwa, to oplucie. To z tą perspektywą miłości do nas pozostaje zewnętrznie niewzruszony, podczas gdy cierpi fizycznie i wewnętrznie.

8 kwietnia 1966 r. - Wielki Piątek (ciąg dalszy)

Jezus: Ta belka tak bardzo ciążyła na moim zranionym ramieniu. Ach! Ta rana na moim ramieniu! Wyczerpany na ciele i zboleły na w sercu. Moje Dzieci! Jak wiele mnie kosztujecie!

Teraz rozpoczyna się droga na Golgotę, z krzyżem niesionym na ramieniu. Poprzednie udręki pozostawiły ciało i duszę na skraju wyczerpania.

Ewangelia św. Jana mówi nam, że to sam Jezus niósł swój krzyż.

Czytamy: „*A On sam, dźwigając krzyż swój, wyszedł na miejsce zwane Czaszką (lub Kalwarią), które po hebrajsku nazywa się Golgota*”
(J 19, 17).

Znalazłem powiedzenie Jezusa do św. Bernarda dotyczące rany na jego ramieniu: „*Wszystkim tym, którzy na pamiątkę rany na moim ramieniu będą Mnie czcić każdego dnia trzema Ojcie nasz, Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu, odpuszczę wszystkie ich grzechy śmiertelne i powszednie; nie umrą śmiercią niespodziewaną, a w godzinie ostatecznej nawiedzi ich Najświętsza Maryja Panna i dostąpią łaski i miłosierdzia*”.

Modlitwa ku czci Rany na Ramieniu Naszego Pana:

"O Najukochańszy Jezu Mój, Ty najcichszy Baranku Boży, ja, biedny grzesznik, pozdrawiam i czczę tę Ranę Twą najświętszą która Ci sprawiała ból bardzo dotkliwy, gdy niosłeś krzyż ciężki na Swym Ramieniu – ból cięższy i dotkliwszy niż inne Rany na Twym Świętym Ciele. Uwielbiam Cię, oddaję cześć i pokłon z głębi serca. Dziękuję Ci za tę najgłębszą i najdotkliwszą Ranę Twego Ramienia. Pokornie proszę, abys dla tej srogiej boleści Twojej, którą w skutek tej Rany cierpiałeś i w Imię Krzyża Twego ciężkiego, któryś na tej Ranie świętej dźwigał, ulitować się raczył nade mną nędznym grzesznikiem, darował mi wszystkie grzechy i sprawił, abym wstępując w Twoje krwawe ślady, doszedł do szczęśliwości wiecznej. Amen."

Na zakończenie: 3 Ojcie nasz, Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu.

8 kwietnia 1966 r. – Wielki Piątek (ciąg dalszy)

Jezus: Żołnierze, krzyki tłumu, Moje powtarzane upadki, spotkanie z Moją ukochaną Matką; pełne boleści! Ach! jakże pełne boleści! Widzieć Mnie w takim oplakanyim stanie było dla Niej wcześniejszym ukrzyżowaniem. W owej chwili złączeni byliśmy najokrutniejszą boleścią, jaka tylko istnieje.

Jezus nie może nic powiedzieć o tym spotkaniu ze swoją świętą Matką, poza tym, że było ono „pełne boleści!”.

Możemy jednak zauważyć, że myśli przede wszystkim o Niej: „*Widzieć Mnie w takim oplakanyim stanie było dla Niej wcześniejszym ukrzyżowaniem*”. Możemy przypuszczać, że Maryja posiadała niezrównaną wrażliwość i delikatność. Nie mamy wątpliwości, że uczucie, jakim darzyła swego Syna, sprawiało, że widząc Go w tym stanie –

wyczerpanego, krwawiącego, potykającego się – był jeszcze bardziej bolesny. **Była wcześniejszym ukrzyżowaniem!**

Cóż więcej można powiedzieć? Brakuje nam słów, by opisać tak wielkie cierpienie. Najbardziej godnym podziwu aspektem postawy Najświętszej Maryi Panny jest to, że Maryja, u stóp Krzyża, stała wyprostowana, zgodnie z Ewangelią św. Jana.

8 kwietnia 1966 r. – Wielki Piątek (ciąg dalszy)

Jezus: Ostatkiem sił doszedłem na miejsce Mojego stracenia. Zdarli ze Mnie szatę zrośniętą z zakrzepłą krwią, która z ran spływała.

Mówimy o tym w medytacji Drogi Krzyżowej przy dziesiątej stacji: „Jezus został z szat obnażony”. Ale tutaj uświadamiamy sobie, że szata ta przywarła do Jego skóry, "zrośnięta" z krwią, która wypłynęła z ran w czasie biczowania. Rany te otworzyły się ponownie pod brutalnym działaniem żołnierzy, którzy nie „zdzęli” Mu szaty, ale ją „zdarli”!

8 kwietnia 1966 r. – Wielki Piątek (ciąg dalszy)

Jezus: Ukrzyżowanie – Któż będzie kiedykolwiek wiedział, jak okropne było to ukrzyżowanie? Moje umęczone Ciało wydane rozpasanemu tłumowi i te okropne muchy, które siadały na Moim nagim i umęczonym Ciele i żywiły się Moją krwią.

Dwanaście lat później, w Wielki Piątek 1978 roku, Jezus ponownie nawiązuje do swojego ukrzyżowania, przywołując sen, który miała Małgorzata, a który opisuje w swojej autobiografii...

„Moje ręce przebite gwoździami, Moje stopy... Moja głowa w koronie cierniowej opadła na piersi, na próżno staram się ulżyć Moim cierpieniom. Nic nie przynosi Mi ulgi.” (24 marca 1978)

„I tego samego dnia Jezus kontynuował:

„*Rodzę was, moje dzieci... Rodzę was w bólu. Kiedy wreszcie zrozumiecie moją miłość do was, dusze ograniczone i niewdzięczne?*” (24 marca 1978)

8 kwietnia 1966 – Wielki Piątek (ciąg dalszy)

Jezus: Okropne widowisko. Stałem się przedmiotem odrazy.

A jednak, Moje umiłowane małe dziecko, było to niczym w porównaniu

z tym, co cierpiałem w Mojej duszy.

Przyjąłem na siebie wszystkie wasze grzechy, a ciężar ich przyprawiał duszę Moją o agonię. Przez wszystkich opuszczony, zdradzony, znieprawiony, ośmieszony, wyszydzony, samotny.

Wydawało się, że nawet Mój Ojciec Mnie opuścił.

"Straszne!" Jezus ponownie używa tego samego słowa; Jest Wielki Piątek 1978 roku. Wracamy na ścieżkę Golgoty:

„Upadam, posuwam się naprzód, znów padam, wstaję. Nienawistne spojrzenia śledzą każdy Mój krok. Pozostań ze Mną aż do końca! Mój kwiatuszku!

**PATRZ NA MOJĄ MATKĘ... CZY MOŻNA CIERPIEĆ OKRUTNIEJ?
RAZEM Z NIĄ DOTRZYMUJ MI KROKU.**

Jeśli się boisz, uspokój się, zbierz siły. Musisz być świadkiem Mojego stracenia. W końcu doszliśmy! Strasznie wyglądam, prawda?

I wtedy Małgorzata reaguje zdumiewającą wiarą: **NIGDY NIE BYŁEŚ BARDZIEJ PIĘKNY; PRZESIAKNIĘTY BOSKOŚCIĄ SWOJEGO OJCA.**

Twojego Piękna ludzie nie są w stanie pojąć.

Pan mówi nam, że to nic w porównaniu z tym, co cierpiał w swojej duszy. Ale żadna kamera nie mogłaby zarejestrować tego wewnętrznego cierpienia... nawet do tego stopnia, że czuł się opuszczony przez Ojca. Jego wołanie na krzyżu:

„Okolo godziny dziewiętej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eli, Eli, lema sabachthani?», co znaczy: «Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?»” (Mt 27,46)

8 kwietnia 1966 – Wielki Piątek (ciąg dalszy)

Jezus: A w Moim złamanym Sercu było tyle czułości, tyle litości dla moich katów. Nie mogłem ich winić. To dla was wszystkich, moi umiłowani. Przyjdźcie do Mnie! Oby Moja Ofiara nie poszła na marne. Nie opuszczajcie

Mnie już więcej. Najwyższy czas, abyście weszli w siebie. Czy nie czujecie, jak bardzo mnie potrzebujecie? Nie możecie beze mnie żyć.

Trzeba być Bogiem, żeby mówić o czułości wobec swoich dręczycieli. Czułości wobec swoich dręczycieli, czułości wobec nas wszystkich, których On nazywa „swoimi umiłowanymi”.

U szczytu cierpienia, szczytu miłości. „Nie ma większej miłości niż oddać życie za przyjaciół swoich”.

10 kwietnia 1966 r.

Małgorzata: Pomyślałam sobie: dziś jest Wielkanoc. Zjem trochę cukierków... a Jezus cicho:

Jezus: Moja mała córeczko, czy nie chciałabyś tego przedłużyć?

Któż z nas nie chciałby myśleć jak Małgorzata? Skoro Wielki Post się skończył, a Triduum Paschalne właśnie zakończyło się wraz z ogłoszeniem zmartwychwstania Jezusa, dlaczego nie zaprzestać praktykowania wyrzeczeń, których doświadczała w ciągu ostatnich czterdziestu dni?

Odpowiedź Pana może cię zaskoczyć. Ale to nie jest potępienie pragnienia przyjemności. To delikatne zaproszenie, by patrzeć na Jezusa, zanim spojrzymy na siebie, nawet gdy ulegamy małej zachciance.

Kluczem jest zrozumienie celu, jaki stoi za naszą praktyką umartwiania się. Pewnego dnia Jezus dał Małgorzacie mądrą radę, namawiając ją, by nigdy nie odwracała twarzy od swojego Pana.

To pozornie nieistotne zdanie, ale może nam pomóc nigdy nie stracić z oczu obecności Jezusa, nawet w drobnych przyjemnościach, na które sobie pozwalamy i z których nie potrafimy zrezygnować. Oto to zdanie z 11 września 1969 roku:

„Zanim weźmiesz to, czego nie masz siły ofiarować, podziękuj, a kusiciel zostanie schwytyany”.

Zamiast czuć się winnym, że nie oparłeś się pokusie, podziękuj za smakołyk, którym się delektujesz. W ten sposób znajdujemy sposób na pozostanie w jedności z Panem, który mieszka w naszych duszach. Jak mówi nam święty Paweł:

„Jeśli spożywam posiłek z dziękczynieniem, to czemu ganicie Mnie za pokarm, za który dziękuję? Cokolwiek czynicie, czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą” (1 Kor 10,30-31)

10 kwietnia 1966 (ciąg dalszy)

Jezus: Moje dziecko, moja miłość nie ogranicza się tylko do was dwojga. Jesteście małym kanałem, przez który chce ona płynąć. Zaczynaj wytwarzać pustkę w sobie. Uwolnij się od wszystkiego, co nie jest Mną.

Kim są te dwie osoby, o których Jezus mówi, zwracając się do Małgorzaty? Mam oczywiście na myśli ją i jej kierownika duchowego, którym był wówczas ojciec Gaston Maes. Między tymi dwiema duszami istniała silna więź duchowa. Marguerite dyskretnie nawiązuje do tego na końcu swojej autobiografii:

„Praca na chwałę Boga i zadowolenie naszego Umiłowanego Zbawiciela – oto cel, który łączy mnie i mojego ojca. Trudności nas nie zaskakują ani nie zniechęcają. Doświadczenie nauczyło nas, że są one znakiem autentyczności, która zawsze charakteryzuje dzieła Boże”.

Ta bliska więź przetrwała nawet po śmierci ojca Maesa. Dowód na to znajdujemy w ich rozmowie z 9 stycznia 1979 roku. Ojciec Maes zmarł osiem miesięcy wcześniej, 16 maja 1978 roku:

Małgorzata : *Drogi Ojczy Maes, czy kochasz jeszcze swoje dziecko?*

Ojciec Maes: *Jak nigdy... jesteś i pozostaniesz mą córką*

M: *Ojczy, co to jest życie?*

OM: *Przygotowujemy się do życia tu, na ziemi.*

M: *Ojczy, czuję, że wielka odpowiedzialność ciąży na moich barkach.*

Kto zrozumie mój strach?

OM: *Twój strach bardziej jest Bogu miły, niż zbytnia pewność siebie.*

M: *Nie rozumiem.*

OM: *Nie staraj się zrozumieć, to najlepszy sposób. Wiedz, że Bóg na ciebie spogląda z miłością. Uprzywilejowana? Jesteś. Ja twój Ojczy, wiem, co kryje się pod powierzchnią tego, co widzą inni. Po to, aby cię zachęcić, Bóg chce, abym ci powiedział, że jesteś obdarzona cennymi łaskami. Jeśli życie cię gnębi, przez to samo cię zbawia.*

M: *Czy ja mogę zranić innych?*

OM: *Nie należy to do misji pokoju i miłości.*

M: *Ojczy, módl się za mnie.*

OM: *Tak, nie bój się niczego, jestem tu dla ciebie. Przyjmuj każdy dzień z pokorą, tak, jak Bóg tego chce. Bóg patrzy na ciebie z dobrocią. Świat patrzy na ciebie jak żyjesz, a wiedz, że ludzie sądzą według siebie, bo mają swój własny sposób rozumowania. Bądź bardziej skupiona wewnątrz,*

nie poddawaj się roztargnieniu. W ten sposób ukryta bezpiecznie w Sercu Boga staniesz się bardziej otwarta na cierpienia innych.

Dzisiaj Małgorzata jest zaproszona do wyrzeczenia się siebie i oderwania od wszystkiego, co nie jest Jezusem. To w zadziwiający sposób przypomina to, co powiedział jej Ojciec Maes, kiedy poprosił ją, by ukryła się w Sercu Boga.

19 kwietnia 1966 r.

Miłością zupełnie strawiona. Moje bolejące serce wzdycha z bolesnej tęsknoty za Nim:

M: *Mój Jezu!*

J: *Moje dziecko, Moja mała córko!*

M: *Nareszcie jesteś Mój Jezu!*

J: *Ja przecież nigdy ciebie nie opuściłem, Moje dziecko.*

M: *O Jezu, czyż mogłabym Cię jeszcze bardziej kochać, a nie umrzeć? Błagam Cię, zechciej zwiększyć zdolność mojego serca do kochania, gdyż zdaje mi się, jakbym nie mogła już wytrzymać tej męki.*

J: *Zdaj się na Mnie, należysz do Mnie.*

M: *Pan Mój! Bóg mój!*

To dialog, przed którym nie sposób nie zdjąć sandałów, jak Mojżesz przed gorejącym krzewem na Synaju. Pan obdarza nas niezwykłym przywilejem bycia świadkami miłosnej intymności, jaka istnieje między Nim a Małgorzatą.

Małgorzata cierpi wobec intensywności Miłości, która w niej mieszka i na którą jej ludzka natura nie potrafi odpowiedzieć. Sprawia, że czujemy, że osiągnęła granice tego, co do zniesienia.

Stajemy przed nieprawdopodobną przygodą ograniczonej istoty, rzucającej się w niedostępną boską obecność. Są takie szczyty w mistycznym życiu, gdzie śmierć jest u drzwi.

Małgorzata pragnęła kochać swego Pana „aż do śmierci”. Jezus przypomina jej o tym 8 lipca 1992 roku:

"Pewnego dnia powiedziałaś mi, że chciałaś umrzeć z miłości do Mnie. Jeśli pewnego dnia wysłucham cię, twoje małe serce pęknie pod ciężarem niewymiernej, niewyobrażalnej Miłości. Pokieruję jej rozprzestrzenianie

się w duszach strumieniami nieskończonej czułości, która w niej jest, a której nie mogłaś podołać"

Potrzeba bardzo szczególnej łaski, by kochać Boga tak, jak na to zasługuje. I właśnie o tę łaskę prosi Małgorzata, mówiąc do Jezusa: „*O Jezu!*”. *Czy mogłabym kochać Cię bardziej, nie umierając? Błagam Cię, zwiększ w moim Sercu jego zdolność kochania Ciebie*”.

Prawdziwa miłość nie zna granic. To prawda już na tym świecie między dwojgiem ludzi. Pomyślcie o szaleństwach, jakie dwoje nowożeńców potrafi sobie powiedzieć podczas tego, co nazywamy „miesiącem miodowym”.

Ale o ileż bardziej między Bogiem a duszą! Miłość potrafi inspirować takie szaleństwa!

Na przykład, co napisała Małgorzata 8 marca 1978 roku: „*O Wielki Ożywicielu mojego ciała i duszy, daj mi to, czego mi brakuje, abym kochała Cię bardziej, abym kochała Cię tak, jak Ty mnie ukochałeś, abym kochała Cię tak, jak nigdy nie byłeś kochany!*”.

Albo 15 października 1992 roku: „*Mała Teresa pragnęła, aby wszystkie dusze Cię kochały, ale nie mogła znieść, by mogły Cię kochać bardziej niż ona*”. *Jestem trochę do niej podobna. Chciałabym Cię kochać tak, jak nigdy nie byłeś kochany, ale niestety! Świadczy to, że nie jestem jeszcze wystarczająco „zdolna”, by czynić to zgodnie z pragnieniem mojego serca*”.

Kiedy dusza prosi o łaskę miłości aż do śmierci, przyłącza się do miłości samego Jezusa, który umiłował aż do śmierci na krzyżu. Lecz dusza ta jest świadoma, boleśnie świadoma, że nie osiągnie tej nadprzyrodzonej formy miłości, która może się urzeczywistnić jedynie w spotkaniu twarzą w twarz w zaświatach.

Małgorzata dzieli duchowość świętej Teresy od Dzieciątka Jezus w swoim pragnieniu nieskończoności. W jej akcie ofiarowania się Miłości Miłosiernej odnajdujemy na nowo to pragnienie nieosiągalnego. Przytoczmy ostatnie wersy, które ukazują żar jej duszy:

„Aby żyć w akcie doskonałej Miłości, ofiarowuję się jako ofiara całopalna Twojej miłosiernej Miłości, błagając Cię, abys mnie nieustannie pochłaniał, pozwalając, by strumienie nieskończonej czułości zawarte w

Tobie przelały się w mojej duszy i w ten sposób stałam się Męczennicą Twojej Miłości, o Boże mój!...

Niech to męczeństwo, po tym, jak przygotowało mnie do stawienia się przed Tobą, ostatecznie doprowadzi mnie do śmierci, a moja dusza niech bezzwłocznie zanurzy się w wiecznym uścisku Twojej Miłosiernej Miłości...

Pragnę, o Umiłowany, każdym uderzeniem serca ponawiać tę ofiarę Tobie nieskończoną liczbę razy, aż cienie znikną i będę mogła ponownie głosić Ci moją Miłość w Wiecznym Spotkaniu Twarzą w Twarz!...

Ojciec Marcel

Prenumerata kwartalna Stelli w Belgii

4 numery rocznie w 2026 roku

Subskrypcja Stelli w wersji drukowanej na papierze:

Belgia: 22 euro – Europa: 32 euro – Reszta świata: 67 euro

IBAN: Legion Małych Dusz: BE74 3400 1204 4307

SWIFT: BBRUBEBB

- Lub pisząc do Sekretariatu Centrum Legion Małych Dusz
- rue de Chèvremont, 99; 4051 – Chaudfontaine – Belgia
mail: petiteames@proximus.be

- Lub skontaktuj się z odpowiedzialnym krajowym lub diecezjalnym.

Darowizna byłaby mile widziana, ponieważ Centrum Małych Dusz,
poza tymi biuletynami nie ma innych stałych dochodów.

Subskrypcja w formie cyfrowej przez e-mail

- wyślij swój adres e-mail na adres : vox.chevremont@gmail.com

Proszę określić, w jakim języku chcesz otrzymywać kwartalnik STELLA.

Aktualnie dostępne: niemiecki - angielski - hiszpański - francuski

włoski – holenderski – polski – portugalski – wietnamski.

- w miarę możliwości wpłacić kwotę 25 € na konto:

IBAN: Legion Małych Dusz: BE74 3400 1204 4307

STELLA CHÈVREMONT – BIULETYN KWARTALNY – 9 rok nr 4,5,6

Kwiecień, Maj, Czerwiec 2026 r. Poczta: FLÉRON 4620

Redakcja: edytor odpowiedzialny o. Marcel Blanchet, Centrum Legionu Małych Dusz

Rue de Chèvremont, 99 - 4051 CHAUDFONTAINE - Belgia

Tel. : 00 32 43 65 44 72 - e-mail: petiteames@proximus.be

<https://sites.google.com/site/petitesameschevremont>

* * *

**Aneks do wydania polskiego,
napisany przez Legion Małych Dusz w Polsce**

**AKTYWNOŚĆ LEGIONU MAŁYCH DUSZ
W POLSCE**

JEŚLI DOBRY I MIŁOSIERNY BÓG POZWOLI W 2026 R. PLANUJEMY:

**WYJAZD DO SANKTUARIUM ŚW. JÓZEFA W KALISZU.
13 MAJ 2026 R.**

JAKO NASZE DZIĘKCZYNIENIE ZA OTRZYMANE ŁASKI
ZA WSTAWIENICTWEM ŚW. JÓZEFA
WYJAZD : 7³⁰ – PAR. ŚW. MARKA W ŁODZI ; 8¹⁵ – PAR. ŚW. URZULI ;
7⁰⁰ – PAR. NAWIEDZENIA NMP W PIOTRKOWIE TRYB.

REKOLEKCJE W POLSCE :

Termin : 18 - 20 czerwca 2026 r.

Ośrodek rekolekcyjny Sercówka (obok Koluszek)

Zapisy u IZY DO 01 MAJA TEL. : 691 132 241

MAIL : IZABELLA18.00@TLEN.PL

OGÓLNOPOLSKI DZIEŃ SKUPIENIA MAŁYCH DUSZ W KOŚCIELE SIÓSTR KARMELITANEK:

28 czerwca – niedziela

Łódź, ul. św. Teresy 6 (Karmel), godz. 11:00 - 16:30

11³⁰ – Eucharystia; 13⁰⁰ – obiad ; 14⁰⁰ – konferencja, różaniec, adoracja Najśw.
Sakramentu ; 16⁰⁰ – zakończenie

**Aby uczestniczyć w tym dniu, jak i w rekolekcjach, nie trzeba należeć
do Legionu, mogą przyjść wszyscy.**

INFORMACJE POD NR TEL.: 691 132 241

MAIL : IZABELLA18.00@TLEN.PL

**informacje o pielgrzymkach, rekolekcjach i o dniu skupienia przekaz dalej, w swoim
otoczeniu.** Zapraszamy wszystkich chętnych. nie zostawiaj tej informacji tylko dla siebie,
zaprosz tych, którzy żyją obok ciebie.

ZAPROSZENIE NA DZIEŃ REKREACJI I MODLITWY

**ZAPRASZAMY MAŁE DUSZE, WSZYSTKICH KTÓRZY NAS WSPIERAJĄ I CHCĄ ŻYĆ
SŁOWEM ORĘDZIA MIŁOŚCI MIŁOSIERNEJ NA DZIEŃ REKREACJI, DO DOMU**

MIŁOŚCI MIŁOSIERNEJ. DOMU MAŁYCH DUSZ.

TERMIN 8 SIERPNIA 2026, SOBOTA GODZ 10.

Każdy dla siebie przywozi prowiant, kielbasę, pieczywo.

INFORMACJE - IZA, NR TEL.: 691 132 241

Możemy słuchać Orędzia Miłości Miłosiernej w wersji audiobooka.
Aby to zrobić należy wpisać na YouTube: Orędzie Miłosiernej Miłości

Na YouTube są dwa kanały naszej wspólnoty :

1) Moc Miłości Miłosiernej 2) Dom Miłości Miłosiernej

Prosimy o subskrypcje naszego kanału, o klikanie polubień filmu,
o komentarze. Każda taka aktywność zwiększa zasięg naszych filmów
w internecie. Niech Słowo o Bożym Miłosierdziu dociera do jak
największej liczby osób. Przekaż tę wiadomość dalej.

COMIESIĘCZNE DNI SKUPIENIA:

- 1 **Sanktuarium Miłosierdzia Bożego** w Łodzi, ul K. Baczyńskiego 156, pierwsza sobota miesiąca, godzina 14⁰⁰, odpowiedzialna Elżbieta Kurkowska
- 2 **Parafia Św. Urszuli Ledóchowskiej** Łódź, ul. Obywatelska 60
Ostatnia środa miesiąca, po Mszy Św. o godz. 18⁰⁰.
Opiekun ks. Andrzej Skawiński, odpowiedzialna Elżbieta Bonusiak.
- 3 **Parafia Zesłania Ducha Świętego**, Łódź ul. Piotrkowska 2, pierwsza sobota miesiąca po Mszy Św. o godz. 7⁰⁰ odpowiedzialna Izabella Szwertner.
- 4 **Parafia M. B. Jasnogórskiej**, Łódź ul. Gogoła 12, trzecia środa miesiąca po Mszy Świętej o godz. 18⁰⁰, odpowiedzialna Helena Mendasik.
- 5 **Parafia Św. Jana XXIII**, Łódź al. Hetmańska 9, trzeci poniedziałek miesiąca po Mszy Świętej o godz. 18⁰⁰, Opiekun ks. proboszcz Wojciech Anglart odpowiedzialna Iwona Kurcbuch.
- 6 **Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny**, Łódź, ul. Kościelna 8/10 trzecie wtorki miesiąca: spotkanie po Mszy Św. o 18⁰⁰ odpowiedzialna Ewa Łonicka.
- 7 **Parafia Najświętszej Maryi Panny Różańcowej w Zgierzu**, ul. Parzęczewska 20 drugi wtorek miesiąca, godz. 17⁰⁰, przed wieczorną Mszą Świętą, opiekun ks. Jarosław Pakuła, odpowiedzialna Ewa Łonicka.
- 8 **Parafia Św. Katarzyny w Zgierzu**, Pl. Św. Jana Pawła II trzeci wtorek miesiąca, różaniec o 17¹⁵, spotkanie po Mszy Św. o godz. 18⁰⁰ odpowiedzialna Maria Stańczyk.
- 9 **Parafia Św. Archaniołów Rafała i Michała w Aleksandrowie Łódzkim** ul. Wojska Polskiego 3 – druga sobota miesiąca, godz. 14⁰⁰, odpowiedzialna Izabela Szewczyk.
- 10 **Parafia Podwyższenia Świętego Krzyża w Moszczenicy**, ul. Cmentarna 6 – druga i czwarta środa miesiąca, po Mszy Św. o godz. 18⁰⁰ odpowiedzialna: Emilia Reczyk.
- 11 **Parafia Nawiedzenia N. M. P. w Piotrkowie Trybunalskim**, ul. Śląska 5/7 – środy po Mszy Św. o godz. 18⁰⁰ w ramach Kręgu Biblijnego opiekun ks. Grzegorz Nowak
- 12 **Parafia Narodzenia N. M. P. w Komorowie**, ul. 3-go Maja 9, drugi wtorek miesiąca po Mszy Św. o godz. 18⁰⁰ opiekun ks. Krzysztof Adamski, odpowiedzialna Teresa Belka.
- 13 **Parafia Imienia N. M. P. w Warszawie**, ul. Bursztynowa 16, pierwsza sobota miesiąca, po Mszy Świętej o godz. 7⁰⁰, opiekun ks. rezydent Jakub Korczak, odpowiedzialna Anna Kajewska.

Asystent Kościelny Legionu Małych Dusz:
Ks. Grzegorz Nowak e-mail: nowakg7@gmail.com
strony internetowe: www.maledusze.com.pl
<https://sites.google.com/site/malychduszchevremont>
fanpage: <https://www.facebook.com/legionmalychdusz>

Uwaga dla osób otrzymujących kwartalnik przez pocztę w wersji drukowanej, (wersja elektroniczna jest bezpłatna - w tym przypadku prosimy o ofiarę na pokrycie kosztów tłumaczenia i na działalność naszej wspólnoty): wpłatę za Orędzia i za kwartalniki prosimy dokonywać na konto naszego stowarzyszenia. Za kwartalnik prosimy wpłacać raz w roku – w styczniu za cały ubiegły rok. Jeśli uczestniczymy w spotkaniach wspólnoty w parafii – pieniądze za kwartalnik przekazujemy animatorowi grupy.

DANE DO PRZELEWU BANKOWEGO W POLSCE:

Stowarzyszenie Legion Małych Dusz:

Bank Millennium S.A.

Waluta PLN: 22 1160 2202 0000 0001 7874 4151

Waluta Euro: PL 59 1160 2202 0000 0001 7874 4261

Waluta USD: PL 47 1160 2202 0000 0003 9300 4285

SWIFT: BIGBPLPW

KRS: 0000375858

W przypadku darowizny - tytuł przelewu: darowizna na cele statutowe.
Dziękujemy Dobremu Bogu za wsparcie modlitewne i materialne naszego Dzieła.
Modlimy się za ofiarodawców. Za was i wasze rodziny sprawuję Msze Święte.
Niech Bóg będzie uwielbiony.

* * *

Ewangelia wg św. Jana

Światłość wobec ciemności

Rozdz. 8 12 A oto znów przemówił do nich Jezus tymi słowami: «Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia». 13 Rzekli do Niego faryzeusze: «Ty sam o sobie wydajesz świadectwo. Świadectwo Twoje nie jest prawdziwe». 14 W odpowiedzi rzekł do nich Jezus: «Nawet jeżeli Ja sam o sobie wydaję świadectwo, świadectwo moje jest prawdziwe, (...) 15 Wy wydajecie sąd według zasad tylko ludzkich(...). 18 Oto Ja sam wydaję świadectwo o sobie samym oraz świadczy o Mnie Ojciec, który Mnie posłał». (...)

24 Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Tak, jeżeli nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach swoich». (...) 28 Rzekł więc do nich Jezus: «Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że

JA JESTEM i że Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył. 29 A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną; nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba». 30 Kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego. 31 Wtedy **powiedział Jezus do Żydów**, którzy Mu uwierzyli: «Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami 32 i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli». 33 Odpowiedzieli Mu: «Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy poddani w niczyją niewolę. Jakżeż Ty możesz mówić: "Wolni będziecie?"» 34 Odpowiedział im Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. 35 A niewolnik nie przebywa w domu na zawsze, lecz Syn przebywa na zawsze. 36 Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni. 37 Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, ale wy usiłujecie Mnie zabić, bo nie przyjmujecie mojej nauki. 38 Głoszę to, co widziałem u mego Ojca, wy czynicie to, coście słyszeli od waszego ojca».

39 **W odpowiedzi rzekli do Niego: «Ojcem naszym jest Abraham»**. Rzekł do nich Jezus: «Gdybyście byli dziećmi Abrahama, to byście pełnili czyny Abrahama. 40 Teraz usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną u Boga. Tego Abraham nie czynił. 41 Wy pełnicie czyny ojca waszego». Rzekli do Niego: «Myśmy się nie urodzili z nierządu, jednego mamy Ojca - Boga». 42 Rzekł do nich Jezus: «**Gdyby Bóg był waszym Ojcem, to i Mnie byście miłowali**. Ja bowiem od Boga wyszedłem i przychodzę. Nie wyszedłem od siebie, lecz On Mnie posłał. 43 Dlaczego nie rozumiecie mowy mojej? Bo nie możecie słuchać mojej nauki. 44 **Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca**. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.

45 A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie. 46 Kto z was udowodni Mi grzech? Jeżeli prawdę mówię, dlaczego Mi nie wierzycie? 47 Kto jest z Boga, słów Bożych słucha. Wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście». (...)

58 Rzekł do nich Jezus: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, JA JESTEM». 59 Porwali więc kamienie, aby je rzucić na Niego. Jezus jednak ukrył się i wyszedł ze świątyni.

Zapowiedź Pocieszyciela

Rozdz. 14 15 Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. 16 Ja zaś będę prosił Ojca, a innego **Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze** - 17 **Ducha Prawdy**, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. 18 Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do

was. 19 Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie oglądał. Ale wy Mnie widzicie, ponieważ Ja żyję i wy żyć będziecie. 20 W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was.

Miłość objawiona

21 **Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje.** Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie». 22 Rzekł do Niego Juda, ale nie Iskariota: «Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu?» 23 W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: «Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać. 24 Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca.

Posłannictwo Ducha. Pokój

25 To wam powiedziałem przebywając wśród was. 26 **A Poczyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem.** 27 Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka! 28 Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę znów do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie. 29 A teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie. 30 Już nie będę z wami wiele mówił, nadchodzi bowiem władca tego świata. Nie ma on jednak nic swego we Mnie. 31 Ale niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca, i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał. Wstańcie, idźmy stąd!

Rozdz. 15 9 **Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej!** 10 **Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej,** tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. 11 To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.

18 **Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie pierwszej znienawidził.** 19 Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. 20 Pamiętajcie na słowo, które do was powiedziałem: "Sługa nie jest większy od swego pana". **Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować.** Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać.

Rozdz. 16 1 To wam powiedziałem, abyście się nie załamali w wierze. 2 Wyłączą was z synagogi. **Owszem, nadchodzi godzina, w której**

każdy, kto was zabije, będzie sądził, że oddaje cześć Bogu. 3 Będą tak czynić, bo nie poznali ani Ojca, ani Mnie. 4 Ale powiedziałem wam o tych rzeczach, abyście, gdy nadejdzie ich godzina, pamiętali o nich, że Ja wam to powiedziałem. Tego jednak nie powiedziałem wam od początku, ponieważ byłem z wami.

* * *



Ale dlaczego pragnąć przekazywania Twoich tajemnic miłości, o Jezus, czyż to nie Ty sam mnie ich nauczyłeś i czy nie możesz objawić ich innym?... Tak, wiem o tym i błagam cię, żebyś to zrobił, błagam cię, żebyś spuścił swoje boskie spojrzenie na **wielką liczbę małych dusz.....** Błagam cię, abyś wybrał **legion małych ofiar godnych Twojej MIŁOŚCI!...**

Zupełnie mała s. **Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego Oblicza**, Zakonnica, karmelitanka. **Dzieje Duszy**, Poznań 2005, s. 274; rękopis M 5v





Prosimy o wsparcie Dzieła Bożego
Miłosierdzia. Pomagamy osobom
w kryzysie. Jesteśmy Katolickim
Stowarzyszeniem.

Stowarzyszenie Legion Małych Dusz

Naszym celem jest:

- Pogłębianie życia duchowego i wewnętrznego
- Życie zasadami Ewangelii
- Formacja osób w oparciu o Ewangelię
- Miłość bliźniego ze zwróceniem szczególnej uwagi na osoby ubogie duchowo i materialnie
- Pozyskiwanie i dysponowanie wszystkimi środkami do realizacji tego celu

W związku z tym zakupiliśmy i remontujemy nieruchomości, która będzie służyć naszym zamiarom. Dom znajduje się w okolicach Łodzi, w gminie Zgierz. Ma być to miejsce modlitwy, rekolekcji, odnowy sił duchowych dla osób w różnych życiowych kryzysach, które wspieramy.

Szczegóły zobacz na kanale **You Tube: Dom Małych Dusz**

www.maledusze.com.pl Dzięki Tobie powstaje Dzieło Bożego Miłosierdzia.

Jeśli chcesz i możesz, prosimy, wesprzyj nas dowolną kwotą.

Dom wymaga jeszcze dużych nakładów finansowych, ale razem możemy więcej. Dlatego zwracamy się z serdeczną prośbą o Wasze wsparcie. Liczy się każda, nawet najmniejsza wpłata. Niech Dobry Bóg błogosławi każdemu z Was.

ks. Grzegorz i Legion Małych Dusz

Przekaż nam 1,5 % podatku

Numer KRS

0000819398 Fundacja Ratujemy.pl

Cel szczegółowy 1,5%

9056416 Legion Małych Dusz

Możesz także przekazać darowiznę
na nasze Dzieło:

Dane do Przelewu Bankowego:

Odbiorca: Stowarzyszenie Legion Małych Dusz

Nr konta PLN:

22 1160 2202 0000 0001 7874 4151

Bank Millennium S.A.

Tytuł przelewu: darowizna na cele statutowe

